Nr. 246 Kraków, piątek 3 września 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Ciężkie przesilenie.

Wakacye polityczne dobiegają końca. Ale w Austryi nic się przez czas feryj nie zmieniło na lepsze, przeciwnie wszystko się pogorszyło, jeżeli wogóle jeszcze pogorszyć się mogło. Zbliża się chwila zwołania sejmu czeskiego, otwarcia parlamentu — i ani myśleć o tem nie można, żeby sejm czeski lub parlament obradować mogły: w sejmie czeskim, tym niezmiernie ważnym ośrodku polityki austryackiej, obstrukcya niemiecka jest stałą instytucyą, bytowi parlamentu zagraża obstrukcya słowiańska. A bar. Bienerth wciąż jeszcze używa wczasów wakacyjnych i dopiero na poniedziałek zapowiada rozpoczęcie rokowań celem „uruchomienia“ sejmu czeskiego. P. Bienerth kwestyę tę uważa za odrębną, nie uprzytomnia on sobie i nie rozumie ścisłego związku pomiędzy chorobą sejmu czeskiego a chorobą parlamentu, nie widzi ich wspólnego źródła, wyobraża sobie, że każdą z tych kwestyj można traktować oddzielnie. Tymczasem w rzeczywistości są one nierozdzielne: awantury czesko-niemieckie w Wiedniu, obstrukcya niemiecka w sejmie czeskim, obstrukcya słowiańska w parlamencie — to wszystko objawy jednego i tego samego przesilenia państwowego, wypływającego z niezałatwienia najważniejszej sprawy, sprawy samorządu narodowego.

Zamiast poważnie przystąpić do załatwienia tej kwestyi, zamiast zabezpieczyć każdemu narodowi w Austryi prawo samodzielnego kierowania swojemi sprawami narodowemi — rząd z jednej strony czyni, co może, aby rozdmuchać jeszcze bardziej waśń narodową, z drugiej zaś podejmuje nikłe, wprost komiczne pertraktacye, które muszą pozostać bez rezultatu.

Czyż nie było dolaniem oliwy do ognia zamknięcie przez rząd prywatnych szkół czeskich w Dolnej Austryi pod obłudnym pozorem, że nie odpowiadają warunkom sanitarnym? Czy nie można było z góry przewidzieć burzy, jaką ten gwałt wywoła? I cóż wobec tego może znaczyć „akcya“ dra Głąbińskiego o „uruchomienie parlamentu“? Jestto wprost śmieszne, że pan Bienerth poruczą p. Głąbińskiemu troskę o byt parlamentu, a sam ani palcem nie ruszy. Pogadał p. Głąbiński w towarzystwie pp. Czaykowskiego i Stapińskiego z pp. Szustersziem i Udrzalem (nazywa się to szumnie „akcyą“!) i naturalnie nic z tego nie wyszło. Bo nic wyjść nie mogło. Czesi słusznie są rozwścieklenі zamknięciem prywatnych szkół czeskich w Dolnej Austryi i pp. Stransky i ks. Szillinger grożą zupełnem zerwaniem wszelkich stosunków z rządem ze strony Czechów, co jest równoznaczne z uniemożliwieniem parlamentu.

Stosunki czesko-niemieckie są obecnie tak zaostrzone, jak może jeszcze nigdy, parlamentowi grozi ruina, a absolutyzm staro-austryacki coraz groźniej głowę podnosi.

Strejk w zagłębiu chrzanowskiem.

Wczoraj, dnia 1 września, dyrekcya przedsiębiorstwa miała ostatecznie pertraktować z delegatami górniczymi. Zebrało się mnóstwo robotników w oczekiwaniu decydującej chwili. Ale spotkał ich straszny zawód, głównie — rzecz prosta — dzięki nieproszonym opiekunom z narodowej demokracyi. Okazało się, że na teren strejku przybyli „wodzowie“ wszechpolscy, między innymi także typowo burżuazyjny poseł Battaglia. Otóż ten to kapitalistyczny rzecznik interesów robotniczych wyszedł do robotników i oznajmił im, że mogą się rozejść, gdyż z dyrekcyą rokowania poprowadzi on sam *(sic!)*.

Jakie będą konszachty tego nowo upieczonego obrońcy proletaryatu z dyrekcyą kopalń, w lot zrozumieli robotnicy. Zebrali się też natychmiast na poufnem zgromadzeniu i postanowili nie oddawać swojej sprawy w ręce znanych wrogów ludu.

Na sobotę dnia 4 b. m. zwołano zgromadzenie strejkujących do Trzebionki, które będzie radziło nad sytuacyą walki i przedsięweźmie dalsze kroki celem uzyskania możliwych do osiągnięcia zdobyczy.

Stan walki jest w obecnej chwili bardzo poważny, gdyż dyrekcya, ufna w swą potęgę, przeciwstawiającą się rozbijanej przez wszechpolaków pozycyi robotniczej, nie ujawnia żadnej skłonności do ustępstw. Ustawicznie grozi dyrekcya wyrzuceniem przywódców ruchu, a nawet lokautem.

Rola naszych towarzyszów, którzy od samego początku tego żywiołowo powstałego strejku usiłowali wnieść doń rozwagę i szanse możliwie szybkiego zakończenia go, jest na razie wciąż jeszcze bardzo trudna. Mamy do czynienia z dwulicową taktyką klerykałów i wszechpolaków. Pośród robotników nie ustają oni w rzucaniu oszczerstw na socyalistów, którzy rzekomo wywołali strejk, a później zostawili robotników własnemu losowi; za kulisami zaś strejku prowadzą jakieś machinacye z przedsiębiorstwem, które niezawodnie skończyćby się mogły absolutnem zaprzedaniem robotników kapitałowi. Nie skończą się jednak w ten sposób, bo górnicy już przejrzeli demagogię obłudnych polityków burżuazyjnych, którzy z niedoli robotników chcą skorzystać dla partyjnych interesów swego reakcyjnego stronnictwa. Jednym z dowodów tego jest, że gdy w niedzielę na nielicznym niesocyalistycznym wiecu w Krzu pod wpływem nawet nietrzeźwych kilku indywiduów nie odrazu chciano dopuścić do głosu naszych towarzyszów, to ci ze swoimi zwolennikami, aby tylko nie wdawać się w awanturę, opuścili ten wiec i na własnem zebraniu w Trzebionce postanowili nadal działać samoistnie. Ta uchwała została bardzo przychylnie przyjęta przez większość górników, jak to widać z licznych poufnych zebrań, odbywających się we wszystkich miejscowościach strejkiem objętych.

Jakie da rezultaty z niecierpliwością wyglądane zgromadzenie sobotnie, trudno na razie przewidzieć wobec rozzuchwalenia się dyrekcyi, którą do wszelkiej prowokacyi zdają się upoważniać pertraktacye „narodowo“-burżuazyjnych polityków.

Wpływ tych ostatnich szybko zresztą topnieje, co konstatuje nawet samo „Słowo polskie“, zmuszone będąc przyznać, że z „Sokoła“ w Sierszy usunęli się wszyscy robotnicy, którzy doń należeli.

* * *

Od „Zjednoczenia polskich związków zawodowych w Krakowie“ otrzymujemy zawiadomienie, że funduszów, przeznaczonych na założenie sklepu spożywczego przez polski Związek górniczo-hutniczy, nie zużyto na cele walki strejkowej, że fundusze te w całości znajdują się w kasie Związku nietknięte i nawet w razie dłuższego okresu strejku ruszone nie będą.

Ze strejku powszechnego w Szwecyi.

Walka się zaostrza. Rząd, na którego interwencyę liczono już w tych dniach nieodwołalnie w szerokich warstwach szwedzkiego społeczeństwa, okazał się zawziętym stronnikiem wielkiej burżuazyi i wykonawcą jej prowokacyjnych pomysłów.

Nie dość, że ministrowie nie ujawnili gotowości pośredniczenia w wyniszczającym kraj konflikcie, ale w wyjaśnieniu swojem oznajmiają, że „pośrednictwo rządu mogłoby wywołać pozór, jakoby robotnicy swój strejk, podjęty przeciw burżuazyjnemu społeczeństwu, wygrali“. „Dopóki kierownicy strejku nie uznają się za zwyciężonych — dodał minister spraw wewnętrznych — nie może być mowy o pośrednictwie“. Co do króla, to opuścił on nawet stolicę, by w ten sposób zamanifestować, że pośrednikiem być nie chce, czy też, że mu w tej roli wystąpić nie dają.

To stanowisko rządu i króla najdowodniej stwierdza, że najwyższe władze państwowe są tylko oficyalnymi wyrazicielami klasowej nienawiści kapitalistów do proletaryatu. Konkretnym symbolem jedności rządu i lokautowych przedsiębiorców jest firma braci Sydow, z których jeden stoi na czele związku kapitalistów a drugi jest członkiem rządu.

Że zorganizowany proletaryat szwedzki nie da się przerazić haniebną rolą rządu, wynika z dobrego skutku wciąż ponawiających się proklamacyi zarządu strejkowego o bezwarunkowem wytrwaniu w walce. Ostatni numer „Svaret“ z zadowoleniem stwierdza jedyną w swoim rodzaju zwartość walczących robotników: po czterech tygodniach strejku nawet statystyka urzędowa podaje, że **92** procent strejkujących od walki nie odstępuje.

Jeżeli uwzględnimy, że rachmistrze rządowi, a raczej burżuazyjni od liczby strejkujących stale odliczają tych, którym przedsiębiorcy wypowiadają przez zemstę na przyszłość miejsca, to łatwo zrozumiemy, jak w rzeczywistości rzecz się ma z powrotem do pracy. W jednym np. Sztokholmie, gdzie co prawda walka z obu stron jest najbezwzględniejsza, różnica między urzędową liczbą strejkujących a cyfrą, ustaloną przez związki, równa się różnicy między **36 800** a **51.000.**

Zachęceni uległością rządu najbardziej prowokacyjni przedsiębiorcy nie tylko wydalają robotników na przyszłość z pracy, ale wyrzucają z mieszkań tych, którzy lokowali się w domach przy fabryce. Ale i ta bezdomność nie jest w stanie złamać oporu strejkujących.

Na pobudki prowokacyjnej zawziętości wielkich kapitalistów szwedzkich rzuca ciekawe światło sztokholmski korespondent „Frankfurter Zeitung“. Podług jego informacyj, pochodzących z pierwszej ręki, decydujący wpływ na wielką burżuazyę wywiera związek przemysłowców celluloidowych. Jedynie ci milionowi panowie przemysłu celluloidowego są bezpośrednio zainteresowani w trwaniu strejku. Nie o wysokość płac roboczych im chodzi, lecz o ogólną sytuacyę na światowym rynku ich produkcyi. Panuje tam depresya i podniesienie cen ma być uzyskane drogą dłuższej przerwy w produkcyi celluloidowej szwedzkiej.

Charakterystycznem jest przecież, jak ta banda wielkich geszefciarzy umie ratować swój interes choćby kosztem wyni-

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

16)

Klęknęliśmy wszyscy, i poczęliśmy się modlić za pomyślność tej sprawy, za którą ofiarę z krwi niosło tylu szlachetnych ludzi. Saxon modlił się najgoręcej i najdłużej pozostał na kolanach, aby odmówić, jak twierdził, dodatkową modlitwę, lecz mnie wydawało się, że poprostu zasnął podczas klęczenia. Potem nastąpiły tkliwe pożegnania, i o godzinie pierwszej nad ranem ja i Saxon wyruszyliśmy w drogę.

Wieś była pogrążona w głębokim śnie. Przeszliśmy obok wszystkich znajomych domków, w których pozostawiałem tyle bliskich mi ludzi, nie podejrzewających nawet, w jakim stanie i dokąd zdąża teraz wśród nocnej ciszy ów lniano-włosy Michał Clarke, którego znali i miłowali. Żegnałem też ich w duszy, czując, że może po raz ostatni noga moja stąpa po gościńcu rodzinnej wioski.

Za wsią skierowaliśmy się przez pola ku dworkowi owego farmera, u którego ojciec pozostawił nasze konie. Tam dopiero Saxon przywdział zbroję, i obaj, dosiadłszy koni, wyruszyliśmy nie mieszkając w dalszą drogę.

Jak jechaliśmy na wojnę.

Wszędzie po drodze napotykaliśmy płonące ogniska sygnałowe, zalewające okolice krwawymi blaskami, przy których niekiedy widno było, jak w dzień. W ten sposób obwieszczano krajowi wtargnięcie nieprzyjaciela. Linie płonących świateł biegły na północ, hen aż ku Berkshire i na wschód ku Sussex. Koło Portchester napotkaliśmy wielkie ognisko, otoczone tłumem czarnych postaci ludzkich, które wnet poczęły wiwatować na widok dwóch zbrojnych mężów, których uważali widocznie za pułkowników królewskich.

Decimus Saxon był w dobrym humorze i zupełnie nie przypominał bogobojnego rycerza chrześcijańskiego, w jakiego się przedzierzgnął pod naszym dachem. Był teraz wesół i krotochwilny; śmiał się, żartował i śpiewał ucieszne piosenki.

— Dalibóg, Michale — zawołał ze szczerem zadowoleniem. — Niemasz to, jak być wolnym i módz rozmawiać swobodnie, nie potrzebując powtarzać za każdem słowem „alleluja“ lub „amen“!

— Sameś waść był pierwszy do tych praktyk — odparłem sucho.

— Tak jest, nie neguję tego. Lecz zapamiętaj sobie Michale, że jeśli już masz coś czynić, to nie daj się nigdy wyprzedzić innym. Mądra to zasada, która nieraz już dopomogła mi w ciężkich terminach. Nie pamiętam już, czy mówiłem ci, jak mię wzięto w jasyr do Stambułu. Było nas ze stu, a może i więcej, lecz tamci wszyscy albo wyginęli, albo do dziś dnia wiosłują na galerach tureckich. Tylko ja jeden wyszedłem cało.

— I jakżeś waść, proszę, zdołał uciec?

— Mocą dowcipu, którym obdarzyła mię Opatrzność. Widząc bowiem, że ich plugawa wiara jest u tych zawziętych pogan jakoby bielmem na oczach, postanowiłem podejść ich z tej właśnie strony. W tym celu począłem pilnie obserwować, w jaki sposób straże odprawiały zrana i wieczorem swe niecne praktyki religijne, i zamieniwszy swój płaszcz na kobierczyk, jąłem ich naśladować, z tą jeno dyferencyą, że modliłem się dłużej i gorliwiej.

— Jakto, — zawołałem ze zgrozą — więc symulowałeś waść muzułmanina?

— Nietylko symulowałem, ale naprawdę zostałem muzułmaninem. Mówię ci to jednak w zaufaniu, jako że nie zasłużyłbym sobie tem na fawor w oczach patrów, których moc wielka być musi w obozie Monmoutha, a którzy nie należą zapewne do wielbicieli Mahometa.

Byłem tak zdumiony bezczelnością tego wyznania w ustach człowieka, który niedawno przodował w modlitwie w zacnej chrześcijańskiej rodzinie, że mowę mi poprostu odjęło. Decimus Saxon zaś zagwizdał kilka zwrotek wesołej piosenki, poczem tak mówił dalej:

— Moja gorliwość w tych praktykach doprowadziła do tego, że zaraz dozorcy jęli okazywać mi większe względy, a po pewnym czasie tak mi ufali, że mogłem wychodzić z więzienia na miasto, pod tym jedynie warunkiem, abym raz na dzień stawił się u bramy więziennej. I jak też myślisz, jaki użytek zrobiłem ze swej wolności?

— Widzę teraz, że jesteś waść zdolny do wszystkiego — odparłem.

— Otóż począłem chodzić do meczetu świętej Zofii. Gdy tylko otwierano drzwi i muezzin poczynał wołać na modlitwę, ja stawiałem się pierwszy i wychodziłem ostatni. Gdy widziałem, że muzułmanin bił głową o posadzkę, ja biłem dwa razy; gdy muzułmanin pochylał się lub kiwał w modlitwie, ja gotów byłem rozciągnąć się na ziemi jak długi. Skutek tych moich usiłowań był taki, że niebawem w całem mieście poczęto sobie opowiadać o nawróconym giaurze, i wreszcie dano mi nawet mały domek, abym zaś miał gdzie odprawiać swe świętobliwe medytacye. Tutaj dopiero począłem jeszcze gorliwiej się ćwiczyć, tak że wkońcu umyśliłem sobie zostać prorokiem i napisać nowy rozdział do Koranu, lecz po pewnym nieszczęśliwym przypadku poczęto mię podejrzewać o symulowanie i przestano wierzyć w mą bogobojność. Jeden z Turków, który przyszedł do mnie po wyjaśnienie co do pewnego punktu wiary, zastał w mym domu gamratkę, i tego było dość, aby mię wzięto na języki. Uznałem tedy za najroztropniejsze umknąć na lewantyńskim statku i zaniechać uzupełnienia Koranu. I dobrze się stało, bo ciężkiem nad miarę jest życie bez naszych niewiast i świniny, których nie zastąpią nigdy ich plugawe kurysy i cuchnąca baranina.

Tymczasem minęliśmy Fareham i Botley, i jechaliśmy gościńcem, prowadzącym do Bishopstoke. Grunt z kredowego zmienił się na piaszczysty, i kopyta końskie wydawały stłumiony tupot, nie przeszkadzający prowadzeniu rozmowy, w której prym trzymał Saxon, ja zaś ograniczałem się do słuchania. Prawdę powiedziawszy, nie miałem wielkiej ochoty do gawędzenia, albowiem myśli moje

szczenia całego „narodowego“ przemysłu, i z jaką gotowością „patryotyczny“ rząd staje się posłusznem narzędziem w ręku międzynarodowych spekulantów.

W rezultacie jednak szanse zwycięstwa ze strony burżuazyi nie są poważne. Nadzwyczajna, nawet u wrogów budząca szacunek, solidarność i wytrwałość proletaryatu szwedzkiego jest dla średnich zwłaszcza kapitalistów ciągłą groźbą, że robotnicy przetrwają i zwyciężą. Oto dlaczego, pomimo świeżej odmowy rządu znowu zwrócono się doń z prośbą o interwencyę.

Bądź co bądź, walka się zaostrzyła.

Nowe rewelacye Burcewa.

Z Paryża telegrafują do „Berliner Tageblatt“, że w francuskiej prasie będą ogłoszone nowe odkrycia tow. Burcewa. Tym razem chodzi o zdemaskowanie prowokatorki, która podobno mnóstwo rewolucyonistów oddała w ręce policyi carskiej. Kobieta ta mieszka teraz w Scharlottenburgu. Nazywa się Zynaida Juszczenko, z domu Gengross i do ostatnich czasów uchodziła za zaufanego członka drużyny bojowej S. R. Tow. Burcew podobno już oddawna powziął co do niej podejrzenia i po zgromadzeniu dowodów pojechał do Berlina, gdzie mu się, przy świadkach, udało po kilkogodzinnem badaniu jej zmusić ją do przyznania się. Burcew twierdzi, że Juszczenko już od 15 lat pozostaje na służbie ochrany. Miała wtedy lat 23. W roku 1895 denuncyowała zamach na cara, a dla odwrócenia podejrzeń kazała się aresztować i przebyła w więzieniu 11 miesięcy. Od tego czasu uchodziła za prawdziwą rewolucyonistkę. Później wyszła za mąż za uczciwego człowieka, studyującego w Berlinie, i na pewien czas swoją działalność policyjną przerwała. Ale od 1905 roku na dobre znowu objęła czynnności szpiegowskie i prowokatorskie. W r. 1907 zdradziła, między innemi, rewolucyonistkę Frumkin, która miała wykonać zamach na Reinbota w Moskwie. Ostatniej zdrady dopuściła się w roku bieżącym, wydając ochranie dużą grupę rewolucyonistów, a wśród nich bliskiego swego przyjaciela z żoną.

Pozostawała ona podobno również w stosunkach z Aziewem.

Przegląd społeczny.

Baczność kelnerzy! Zawiadamia się wszystkich towarzyszów kelnerów, aby nie przyjmowali posady w kawiarni „Secesya“ w Krakowie z powodu niedotrzymania przez właściciela warunków pracy.

Międzynarodowa konferencya sekretarzy związków zawodowych. Z Paryża donoszą, że na pierwszem posiedzeniu konferencyi delegat amerykański Gompers oświadczył, że Federacya robotników amerykańskich nie może jeszcze na razie przystąpić do międzynarodowego zjednoczenia związków ze względu na różnorodność tendencyi w europejskich związkach zawodowych. Delegat austryacki, tow. Hueber ganił postępowanie unii amerykańskiej. Wyraził on opinię, że i robotnicy amerykańscy zrozumieją wkońcu pożytek zrzeszenia się międzynarodowego. Na to p. Gompers odpowiedział, że jest to właśnie dążeniem organizacyi amerykańskiej, ale dotąd w tej sprawie nie powzięto jeszcze uchwały. Delegat niemiecki tow. Legien podziękował Gombersowi za wyjaśnienie. Konferencya uchwaliła dać Gompersowi głos doradczy, bez prawa brania udziału w głosowaniu.

Na drugiem posiedzeniu konferencya przyjęła rezolucyę potępiającą wojnę i wzywającą do odpowiadania strejkiem generalnym na wojnę.

Konferencya uchwaliła solidarność i podziw dla braci w Szwecyi i Hiszpanii.

KRONIKA.

Kraków, 2 września.

Od tow. posła dra Liebermanna otrzymujemy następujące pismo:

Wezwany do ubiegania się o mandat sejmowy przez liczne grupy wyborców miasta Stryja, po porozumieniu się z towarzyszami stryjskimi, przyjąłem kandydaturę, uważając ją za zaszczytny, ale równocześnie bardzo ciężki obowiązek.

Jasno zdawałem sobie sprawę, że przy obecnej ordynacyi wyborczej sejmowej, wykluczającej robotników od prawa głosowania, kandydatura socyalnego demokraty może tylko przy poparciu licznych grup burżuazyjnych wyborców liczyć na powodzenie. Gdy z biegiem czasu okazało się, że sympatye wyborców burżuazyjnych do kandydatury socyalnego demokraty ze strachu przed naciskiem wywieranym z góry wyrażą się co najwyżej abstynencyą w dniu wyborów, a prócz tego wyłoniła się jeszcze jedna opozycyjna kandydatura, nie chcąc rozbijać głosów opozycyjnych bezcelową demonstracyą, zrzekłem się zaszczytu ubiegania się o mandat sejmowy.

Dr Herman Liebermann.

Nowiny krakowskie.

Kadencyę wrześniową sądu przysięgłych 9 b. m. rozpocznie rozprawa Katarzyny Dudkowej o zbrodnię gwałtu publicznego i rozprawa Jana Banasika i Porwida o zbrodnię zgwałcenia. Dnia 10 b. m. odbędą się rozprawy: przeciw Emilii Bilińskiej o zbrodnię zbójstwa i Aleksandrowi Baranowskiemu o zbrodnię kradzieży. Dnia 11 b. m. stanie przed trybunałem przysięgłych Jan Fruś o zbrodnię kradzieży; dnia 13 b. m. Józef Gębica i wspólnicy o zbrodnię gwałtu publicznego; dnia 14 b. m. Ludwik Sysło i wspól. o zbrodnię oszustwa; dnia 15 b. m. Jan Liparz o zbrodnię zabójstwa i Zofia Batorówna o zbrodnię dzieciobójstwa.

Na szesć dni następnych, tj. na: 16, 17, 18, 19, 20 i 21 września, rozpisano rozprawę przeciw włamywaczowi Janowi Gwizdakowi (Bodyńskiemu-Malinowskiemu), oskarżonemu o szereg kradzieży, dochodzących do kilkuset tysięcy koron.

Dnia 22 września stają przed sądem przysięgłych Dawid Lindenbaum o zbrodnię oszustwa i Antoni Podolecki i wspólnik o zbrodnię kradzieży; dnia 23 Jan Mołota o zbrodnię rabunku, dnia 24 Piotr Knapik i wspólnik o zbrodnię zabójstwa; dnia 27 Wojciech Gałowicz o zbrodnię kradzieży; dnia 28 i 29 rozprawa Maryi Batkowej o zbrodnię oszustwa; dnia 30 września i 1 października rozprawa Michała Ćwika, który usiłował przed kilku tygodniami zbiedz z więzienia z Łatą i wspólnikami, Henryka Ćwika, Michała Matysa i Maryana Palusińskiego o zbrodnię kradzieży; dnia 2 października rozprawa Wojciecha Faryna o zbrodnię zabójstwa i Jana Walasa o zbrodnię zgwałcenia.

W dniach 4, 5 i 6 października odbędzie się rozprawa Maryana Horwatha o obrazę czci popełnioną drukiem; w dniach 7 i 8 października rozprawa Stanisława Kaima i wspólników o zbrodnię morderstwa; dnia 9 października Józefa Stachowskiego o zbrodnię zabójstwa i Ferdynanda Sulki o zbrodnię kradzieży; dnia 11 października Antoniego Czaczki, pedurzędnika pocztowego, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej; dnia 12 października Jana Pałasińskiego i wspólników o zbrodnię rabunku.

W procesie Janiny Borowskiej przeciw tow. Emilowi Haeckerowi, redaktorowi „Naprzodu“, wniósł tenże, jak wiadomo, zażalenie nieważności przeciw wyrokowi krakowskiego sądu przysięgłych; wskutek tego zażalenia nieważności została obecnie w najwyższym trybunale kasacyjnym w Wiedniu rozpisana rozprawa jawna na dzień 1 października b. r.

Dwie wycieczki statkiem „Nadwiślanin“ odbędą się staraniem krakowskiego Chóru robotniczego w niedzielę 5 września. Pierwsza wycieczka o godz. 10 rano do Bielan, powrót o godz. 12. Cena jazdy tam i z powrotem 60 h. Dzieci będące przy dorosłych przed południem bezpłatnie.

Druga o godz. $2^1/_2$ popołudniu z muzyką i chórem do Tyńca. Po drodze szczegółowe zwiedzanie wodociągów miejskich na Bielanach oraz ruin w Tyńcu. Powrót o godz. 9 wieczór przy rzęsistem oświetleniu statku lampionami i pochodniami. Na statku bufet. Cena biletu na wycieczkę popołudniową 1 K 50 h od osoby. Bilety wcześniej do nabycia w handlu „A la Ville de Paris“ Rynek główny (pałac Spiski). Odjazd oraz wylądowanie plac „Groble“ nad Wisłą.

Aresztowanie włamywaczy. Nocy dzisiejszej schwytani zostali na gorącym uczynku usiłowanego włamania się do kawiarni Weinsteina przy ul. Siennej trzej terminatorzy ślusarscy: J. Kalisz, J. Rychlak i W. Wojłak, którzy skorzystali z tego, iż zatrudnieni byli w tej kamienicy, aby podorabiać sobie klucze do bramy oraz do drzwi wchodowych w kawiarni. Już przedtem zapewne ci sami sprawcy dwukrotnie ową kawiarnię okradli.

Aresztowanie złodzieja kolejowego niejakiego A. Dubina rodem z Odessy miało miejsce wczoraj na dworcu kolejowym. Jadąc z Berlina do Krakowa, ukradł on był współpasażerce torebkę z 20 markami. W bagażu jego znaleziono sporo nowych kosztownych przedmiotów.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: „Horsztyński“, którego pierwsze przedstawienie przeznaczone jest na sobotę 4 września, grany był w całości scenicznej po raz ostatni przed czternastoma laty. Jak pożądanem było wznowienie tego przecudnego dramatu, jak oczekiwanem w sferach teatralnych Krakowa, świadczy o tem fakt, że i na sobotnie i na niedzielne przedstawienie publiczność rozebrała znaczniejszą część biletów. Dyrekcya i reżyserya teatru miejskiego dokładają starań, by wspaniałe dzieło Słowackiego wypadło na scenie jak najgodniej. Próby z udziałem przybyłego już z Warszawy p. Tarasiewicza odbywają się już codziennie.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Król“.
Sobota: „Horsztyński“ J. Słowackiego (występ p. Michała Tarasiewicza).
Niedziela: „Horsztyński“ (występ p. M. Tarasiewicza).
Poniedziałek: „Kordyan“ (występ M. Tarasiewicza).
Wtorek: „Noc listopadowa“.
Środa: „Horsztyński“ (występ M. Tarasiewicza).
Czwartek: „Król“.
Piątek: „Car Samozwaniec“.
Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).
Niedziela: „Osiołkowi w żłoby dano“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Bojomir i Wanda“, opera w 2 aktach z muzyką K. Krupińskiego. Czysty dochód na szkoły kresowe.
Piątek: „Lalka“.
Sobota: „Horsztyński“.

— **Z Instytutu muzycznego.** Ze względu na ciągłe nieporozumienia, zawiadamia się interesowanych, że Instytut muzyczny przyjmuje uczniów począwszy od 7-go roku życia i udziela nauki od początku. W nowo otwartej klasie śpiewu nie wymaga się dla przyjęcia już poprzednio zdobytych wiadomości. Egzamin wstępny ma na celu zbadanie muzykalności ucznia.

Nowiny lwowskie.

Nowe Towarzystwo. Na mocy najwyższego upoważnienia udzieliło ministerstwo spraw wewnętrznych hr. Andrzejowi Szeptyckiemu, metropolicie i arcybiskupowi grecko katolickiego obrządku we Lwowie i towarzyszom pozwolenia na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Zemelnyj bank hypotecznyj Spiłka akcyjna u Lwowi“.

Z kraju.

Gimnazyum realne w Orłowej zagrożone. „Dziennik cieszyński“ otrzymuje następującą depeszę z Wiednia: Wskutek nieprzychylnej opinii śląskiej Rady szkolnej krajowej, która 8 głosami przeciw 5 oświadczyła się przeciw otwarciu tak polskiego jak i czeskiego gimnazyum realnego w Orłowej, rzekomo z powodu niedostatecznych funduszów, ministerstwo oświaty ma zamiar na otwarcie tych zakładów nie zezwolić.

Z zaboru rosyjskiego.

Z sądu wojennego. Warszawski sąd wojenny okręgowy rozpoczął sądzenie sprawy Stanisława i Julii Pronobisów, Jana i Michała Florenców, Józefa Stasińskiego, Aleksandra Kasnera, Władysława Poinera, Antoniego Żarka, Stanisława Bogunia, Antoniego Stepańskiego, Franciszka Gawrona i Józefa Szymczaka, oskarżonych o należenie do komitetu ostrowieckiego P. P. S.

Początek tej sprawie dało aresztowanie później zabitego w Rzymie zdrajcy i prowokatora Tarantowicza, wówczas członka bojówki, na stacyi w Ostrowcu. Zaraz potem dokonano szeregu rewizyj. Między innymi poddano rewizyi mieszkanie Stanisława i Julii Pronobisów; tu jednak znajdowało się dwóch bojowców, którzy stawili opór policyi; podczas wymiany strzałów zraniono rotmistrza żandarmeryi Bakina i podoficera żandarmów, jednego zaś z żandarmów zabito.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem wszystkich oskarżonych.

O zamach na policmajstra. Dnia 16 maja b. r. około godz. $9^1/_2$ rano dokonano w Lublinie zamachu na policmajstra, kapitana Ulicha. Ulich powracał wówczas z raportu od gubernatora lubelskiego. Towarzyszyli mu policyanci Pemczuk i Oleszczuk. Gdy zbliżał się do ulicy Kapucyńskiej, nagle otoczyli go nieznani mu ludzie, którzy rozpoczęli kanonadę rewolwerową. Najpierw celowano w Ulicha, gdy zaś ten padł — w towarzyszących mu policyantów. Policyant Oleszczuk otrzymał był ciężką ranę. W kilka godzin po zamachu policmajster zmarł.

W pogoń za strzelającymi puściło się ośmiu policyantów, z których dwóch otrzymało rany; po długiej gonitwie dwóch sprawców ujęto; byli to Józef Pankras i Bronisław Pasternak. Wkrótce potem aresztowano Romana Karpińskiego. Wszyscy trzej przyznali się do udziału w zamachu, oświadczając, że działali z ramienia frakcyi rewolucyjnej P. P. S.

Wkrótce potem aresztowano jeszcze Maksymiliana Prusa i Feliksa Wnuka, przeciwko którym wszczęto również sprawę o należenie do P. P. S. i o udział w zamachu.

Onegdaj Prus, Wnuk, Pasternak, Pankras i Karpiński stanęli przed sądem wojennym. Sąd uznał jedynie winnymi Karpińskiego, Pankrasa i Pasternaka i skazał ich na śmierć przez powieszenie. Pozostałych dwóch uniewinniono.

Lokaut murarski w Warszawie. Związek zawodowy murarzy znów musiał zabrać głos, celem sprostowania całego steku fałszów, rozsiewanych w prasie przez majstrów.

Podamy jeden charakterystyczny ustęp tego sprostowania, oświetlający aż nadto dobitnie zachłanność majsterską. Oto robotnicy konstatują, iż lokaut został przez majstrów rozpoczęty w środku sezonu budowlanego, że zatem kosztorysy układano wedle norm istniejącego cennika, że zatem tłómaczenie się majstrów, iż nie mogli przy stosunkach obecnych podołać swym zobowiązaniom, jest obłudnym wykrętem, obliczonym na bałamucenie nie oryentującej się w zatargu publiczności.

Oprócz fałszów panowie majstrowie mając do dyspozycyi usłużną sobie prasę wplatali do swych komunikatów i denuncyacye, mające na celu „zainteresować“ władze policyjne. Wyraźnie dawali do zrozumienia, że robotnicy murarscy chcą powrotu do stosunków z

---

pogrążone były we wspomnieniach o domu rodzicielskim, który pozostawiłem za sobą, i w marzeniach o czekających mnie przygodach wojennych. Niebo było zachmurzone, lecz księżyc wyzierał z poza lekkich, przejrzystych obłoczków, ukazując przed nami długą, krętą drogę. Po obu jej stronach pogrążone w śnie domostwa wysuwały ku nam ciemne łaty ogrodów, od których wiała woń poziomek.

— Zabiłeś kiedy człowieka w uniesieniu? — zapytał nagle Saxon.

— Nigdy — odparłem.

— Ha, poznasz sam, gdy usłyszysz szczęk stali o stal i zobaczysz przed sobą oczy nieprzyjaciół, jak wtedy zapomina się o wszelkich zasadach i fortelach szermierki, których wyuczył cię zapewne ojciec albo i kto inny.

— Niewiele mnie tam uczono — odrzekłem. — Ojciec wyćwiczył mię tylko w prostem, uczciwem cięciu z góry na dół. Ten miecz przecina żelazny pręt, na cal gruby.

— Musi też i ręka być godna miecza — zauważył Saxon. — Widzę i ja, że to zacny mieczyk. Jeden z tych, jakimi walczyli za dawnych czasów ci, co to wykładali biblię, i ci, co tłumaczyli psalmy, i ci,

Co dowodzili wiary prawości,
Po apostolsku gruchocąc kości.

Nie ćwiczyłeś się tedy w fechtunku?

— Prawie wcale.

— Nic to. Dla starego i doświadczonego szermierza, jak ja, arkana fechtunku stanowią o wszystkiem; lecz u młodych sama siła i fantazya ważą wiele. Sądzę także, też, że ci męstwo dopisze, a to główna rzecz.

Tak rozmawiając, posuwaliśmy się szybko naprzód, i zanim świt przebłysnął na wschodzie, ujechaliśmy piętnaście mil od Havant. Koło Swathling natknęliśmy się na ciało ludzkie, leżące nieruchomo na drodze, z twarzą zwróconą ku ziemi i głową, spoczywającą na skrzyżowanych rękach.

— Pewno wracał nieborak z jakiej gospody, — rzekłem, gdy podjechaliśmy bliżej, — i nie mógł zawędrować do domu o własnych siłach.

— Czuję krew w powietrzu, — odparł Saxon, podnosząc w górę swój nos, podobny do dziobu sępa, węszącego zdobycz. — Zdaje mi się, że on śpi takim snem, z którego się ludzie nie budzą.

Mówiąc to, zeskoczył z konia i odwrócił ciało twarzą do góry. Chłodny, blady blask wczesnego świtu odbił się w otwartych oczach i oświecił szarą twarz leżącego człowieka, który zgodnie z przewidywaniami Saxona, okazał się martwym.

— Hm, grzecznie go oprawiono — mruknął stary żołnierz, obszukując kieszenie zabitego. — Bodaj wam kat świecił, zbóje! Nie zostawili nic nawet na kosztą pogrzebu!

— W jaki sposób go zabito? — spytałem, patrząc ze zgrozą na tę bladą, czczą twarz, przypominającą dom, opuszczony przez gospodarza.

— Pchnięcie ztyłu i uderzenie kolbą pistoletu w głowę. Musiał niedawno dopiero wyzionąć duchа, a już niemasz przy nim ani złamanego szeląga. Widać też z dostatnich szat, że musiał być człek znamienitszy. Obrabowali go pewno jacyś łotrzy. Żebyśmy tak się z nimi spotkali, byłaby dopiero uciecha!

— O, tak! — odrzekłem w uniesieniu. — Co może być zacniejszego nad wymierzenie sprawiedliwości takim zbójom!

— Ojoj! — odparł Saxon. — Sprawiedliwość, to chwiejna pani, a przytem ma w ręku obosieczny miecz. Mamy dość satysfakcyi z naszej obrony sprawiedliwości, jaką wykonywamy już przez to, że stajemy w szeregach powstańców. Lecz chciałbym napotkać tych rabusiów, aby im odebrać ich *spolia opima*, razem ze wszelkimi dostatkami, jakie mogli nagromadzić w nieprawy sposób. Uczony Flamandczyk, który napisał książkę o zwyczajach wojennych, wyłuszczył w niej misternie, jako złupienie rabusiów nie ma być poczytywane za rabunek. Ale gdzieby tu ukryć to ciało?

— A po co mamy je ukrywać? — spytałem.

— Widać to, Michale, żeś nie obeznany z wojną i wojenną przezornością, która winna ci się ostrzedz przed następstwami tego smutnego wypadku, na jaki tu oto patrzymy. Bo niechby odkryto to ciało na gościńcu, to wnet uczyniono byłby hałas, i ludzie obcy, jak my, byliby zatrzymywani w drodze. Po zwól tedy, mój nieznany i milczący przyjacielu, że odciągnę cię w krzaki, gdzie poleżysz sobie ze dwa dni przynajmniej, zanim cię odkryją, a tymczasem nie będziesz mógł sprowadzić nieszczęścia na niewinnych ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

doby rewolucyjnej. Takimi przytykami i nie domówieniami istotnie poruszyli policyę. — W dziennikach warszawskich czytamy:

„W związku z obecnem wrzeniem wśród pracodawców i pracowników murarskich policya nocy ubiegłej dokonała rewizyi w mieszkaniach niektórych członków zarządu stowarzyszenia zawodowego murarzy. Między innymi policya dokonała rewizyi w mieszkaniu pp. Bronisława Zyndlewicza (Piękna 32) i J. Habrowskiego (Tamka 32), członków zarządu stow. „Łączność“.

Żadnego z nich policya w domu nie zastała“.

Katastrofa w kopalni „Jan“. „Goniec Częstochowski“ przynosi parę charakterystycznych szczegółów, dotyczących zbrodniczego niedbalstwa zarządu zatopionej kopalni i pełnej ofiarności akcyi ratunkowej robotników.

Organ ów, zarówno jak „Zagłębie“, konstatuje, iż „bezpośrednią przyczyną katastrofy było niebalstwo zarządu, który pomimo ostrzeżeń górników kazał minować niebezpieczną ścianę, zaniedbując uprzednich próbnych wierceń. Następnie korytarz wentylacyjny był tak zawalony, że ucieczka w każdym razie była niemożebna“. Ten sam dziennik podaje, iż gdy na wieść o katastrofie przybyły pogotowia ratunkowe z innych kopalń okazało się, że w dotkniętej katastrofą kopalni „nie można było znaleść najniezbędniejszych narzędzi, poprostu nie miano w pogotowiu ani kawałka liny“.

O samej akcyi ratunkowej pisze „Goniec“:

Szyby, zalane prawie do samego wylotu, nie pozwalały myśleć o jakiejkolwiekbądź akcyi. Pozostawało więc czekać, aż sama woda opadnie. Wszyscy więc przypuszczali, że wszelki ratunek jest niemożliwy i że górnicy pozostali w kopalni, już zginęli. Wreszcie około godz. 1 po południu (w niedzielę) woda poczęła zrazu zwolna, potem coraz szybciej opadać, tak że koło godz. 4 po południu próbowano już opuszczać się w głąb szybu „Wsiewołod“; pierwszy uczynił to zawiadowca kopalni „Jan“, p. Lesiecki. Opuszczając się kilkakrotnie, z narażeniem własnego życia, koło godz. 5 po południu usłyszał zdala głosy i, wydostawszy się na powierzchnię, zdążył tylko wyrzec zduszonym przez wrażenie i wyczerpanie fizyczne głosem: „Są, znalazłem!“ i padł nawpół martwy. W tej chwili poczęły się opuszczać do szybu połączone pogotowia, wraz z robotnikami kopalni „Jan“ i po długich wysiłkach o godz. 6 min. 45 doszły do miejsca, gdzie zatrzymali się ocaleni. Chwilę jeszcze, a byłoby zapóźno, ponieważ ocaleni napróżno czekające pomocy od strony szybu „Wsiewołod“, mieli zamiar udać się w przeciwną stronę, gdzie groziła im niewątpliwa śmierć. Pierwsza grupa, która zbadała dokładnie miejsce i przebiła się do grupy nieszczęśliwych, składała się z górników: Stefana Gutmańskiego, Juliana Wiśniewskiego, Leona Wiśniewskiego, Antoniego Biela, Stanisława Merty, Wincentego Tomczyka, Michała Merty, Ludwika Kalagi, oraz dozorcy Karola Drylskiego.

Przez uczyniony wyłom pierwszy podał światło zamkniętym Gutmański. Od tej chwili poczęto w kubłach, przytroczonych pasami, wydobywać na powierzchnię wydartych śmierci 22 górników. Ostatnich wydobyto o g. 12 w nocy.

Następnie poczęto pracować na zmianę i po całonocnych nadludzkich trudach, brodząc po kolana w wodzie, dotarto wreszcie około godziny 12 w południe (poniedziałek) do ostatnich komór, gdzie leżały ciała zatopionych.

W ostatniej chwili rozeszła się pogłoska, że oprócz trzech odnalezionych trupów brak jeszcze dwóch górników, którzy według wykazu znajdowali się w kopalni. Razem więc byłoby 5 ofiar.

Tajemnicza zbrodnia pod Zgierzem. W dziennikach łódzkich czytamy pod datą onegdajszą: „Wczoraj około godziny 3 po południu, do remizy tramwajowej w Zgierzu przybiegła dziewczynka dwunastoletnia, wystraszona i blada z przerażenia, opowiadając, że przed godziną, gdy była w lesie miejskim, powozikiem przyjechał jakiś pan, jak sądzi z przyprawioną brodą. Wybrawszy najzaciszniejsze miejsce, wyniósł z powoziku dziecię płaczące i ułożył je w zaroślach. Dziewczynka stała opodal i ciekawie przyglądała się temu. Gdy ów tajemniczy pan miał już odjeżdżać, zauważył świadka. To go strapiło. Chwilę się wahał, co ma począć. Po chwili jednak wydobył z kieszeni pół rubla i dał jej prosząc, żeby nikomu nie mówiła o tem co widziała. Siadł do powozu i odjechał. Dziewczynka się przelękła i uciekła z lasu. Niezwłocznie kilku ludzi udało się na wskazane miejsce. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na murawie leżała dziecina, mogąca liczyć zaledwie 3—4 miesiące. Rączki i nóżki miała pogruchotane. W ustach, oczach i nosie roiły się mrówki. Dziecię dawało słabe oznaki życia. Zawiadomiona policya ze starszym strażnikiem Pastenką wszczęła niezwłocznie śledztwo. Narazie jednak nic nie wiadomo. Złoczyńca zatarł ślady za sobą. Dziecię znalezione zabrano do kościoła i ochrzczono. Zmarło ono wkrótce“.

Ze świata.

Aresztowanie złodzieja. Wiedeńska dyrekcya policyi zwróciła się do austro-węgierskiego generalnego konsulatu w Nowym Jorku w sprawie Freemana, aresztowanego tamże pod zarzutem skradzenia 119.000 koron na poczcie w Wiedniu na placu Minorytów. Konsulat potwierdził, że takiego aresztowania istotnie dokonano i dodał, że z powodu braku materyału dowodowego dalsze przytrzymywanie Freemana będzie niemożliwem. Policya zażądała, by jej zakomunikowano momenty obciążające Freemana, wysokość kwoty, którą przy nim znaleziono i pochodzenie jej, oraz ewentualny dowód alibi Freemana.

Nowy tydzień awiatyczny zapowiedziany jest tym razem we Frankfurcie nad Menem. Wzloty odbywać się będą od 3 do 10 października b. r. i mają być międzynarodowe.

Cena aeroplanu. Tryumf Bleriota po przepłynięciu nad kanałem La Manche oraz tydzień awiatyczny w Rheims ogromnie podniósł ilość zamówień na aeroplany. Sam Bleriot podobno otrzymał około 60 zamówień. Obecnie monoplan Bleriota posiąść można za 10.000 franków. Oprócz tej względnej taniości przyrząd jego zaleca się łatwością kierowania i obsługi i dogodnością przy przewożeniu. Ma bowiem skrzydła ściągalne, co ułatwia umieszczenie go w jakiej szopie. Niedawno udając się z Etampes do Paryża transportował Bleriot swój statek w tak prosty sposób, iż na linie przymocował go do automobilu. — Aeroplany innego typu są dziś znacznie droższe. Tak np. cena biplanu Voisina wynosi od 20.000 do 24.000 franków. Tyleż mniej więcej kosztuje przyrząd Wrighta.

Co do terminu dostawy, to fabryka braci Voisin pod Paryżem, już dzisiaj może co 14 dni zbudować zupełnie zdolny do ruchu aeroplan. Taki sam termin dostawy przyjmuje Towarzystwo „Antoinette“. Bleriot może w ciągu 14 dni wykonać 3 monoplany, natomiast praca nad przyrządem Farmana wynosi 3 do 4 tygodni.

Rosyjska baterya na papierze. Senator Pahlen, dokonywujący rewizyi w Turkiestanie, wszedł w posiadanie dokumentów, dowodzących takich oszustw i kradzieży w sferach wojskowych, o jakich nawet w Rosyi często się nie słyszy. Oto niejaki generał Dudarow dowodził tam bateryą wcale nie istniejącą, a raczej istniejącą... na papierze. Zeszedł się on z innym generałem Ussakowskim głównodowodzącym okręgu i obaj okradali skarb rocznie na setki tysięcy rubli. Dudarow za pieniądze lazaretowe kupował żonie konie i karety. Pewnego oficera, który chciał odsłonić tę złodziejską gospodarkę ogłoszono za waryata. — Złodzieje cieszyli się protekcyą ministerstwa wojny, które wierzyło tylko raportom Ussakowskiego.

Mogiła Warneńczyka. Jak donosi „Słowo polskie“, w sprawie odzyskania prochów króla Władysława Warneńczyka trzeba być przygotowanym na wiele trudności, komplikujących poszukiwanie. Jak wiadomo, do mogiły tej doprowadzili poszukiwacze skarbów. Zamiast skarbów, znaleźli oni kości, co do których wszelkie są dane, iż stanowią szczątki Warneńczyka. Pierwsza wiadomość z Warny opiewała, że bułgarskie Towarzystwo archeologiczne odrazu zabezpieczyło wykopalisko. Obecnie dochodzi wiadomość od jednego z członków Towarzystwa, że nie okazano w tej sprawie należytego pośpiechu. Pewna część uległa jakoby rabunkowi i tę należy dopiero odzyskiwać. Towarzystwo archeologiczne zapóźno się spostrzegło. Obecnie mogiły pilnuje straż, złożona z żandarmów bułgarskich i jednego Turka z ramienia miejscowej gminy wyznaniowej, która rości pretensyę do mogiły.

Dalsze kopanie przedsiębrane będzie po nadejściu przyzwolenia duchownej władzy tureckiej. P. Jan Grzegorzewski, dowiedziawszy się w Zofii o stanie rzeczy, wniósł niezwłocznie prośbę do bułgarskiego ministerstwa oświaty o wdrożenie akcyi sądowo-administracyjnej. W dniu 28 z. m. p. Grzegorzewski wyjechał do Warny, aby osobiście zbadać na miejscu rzecz całą i starać się o ratowanie szczątków.

100.000 fr. nagrody przeznaczył paryski „Matin“ za tak zwany „Circuit de l'est“, czyli okrążenie w aeroplanach przestrzeni: Paryż Dijon-Belfort Lille-Paryż.

Kradzież mitralliezy francuskiej. Z Chalons sur Marne donoszą, iż z koszar tamtejszych skradziono część zasadniczą działa szybkostrzelnego najnowszego modelu.

O tę niezwykle śmiałą kradzież, możliwą podobno tylko dlatego, iż przed koszarami zaledwie przy jednych drzwiach stoi szyldwach, posądzają frajtra, nazwiskiem Deschamps, który właśnie zdezertował. Skradziona mitralieza, z której można dać 30.000 strzałów, ma znacznie przewyższać najnowsze działa szybko-strzelne niemieckie. Stąd też pochodzi, iż kradzież ta, oddająca w ręce obcego mocarstwa model francuski, w sferach wojskowych Francyi wywołała wielkie wzburzenie.

Dotychczasowe śledztwo wykryło tylko, iż owej nocy, kiedy nastąpiło wykradzenie, niedaleko od koszar stały dwa automobile ze zgaszonemi latarniami.

Nie ulega wątpliwości, iż kradzież spełniono z namowy szpiegów niemieckich.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

TELEGRAMY

z dnia 2 września.

Narady Niemców austryackich.

Wiedeń. Plenarne posiedzenie przedstawicieli niemieckich stronnictw w Lincu odbędzie się 5 lub 4 września.

Wymiana depesz między cesarzem a prezydentem szwajcarskim.

Karlsbad. „Karlsbader Tagblatt“ podaje tekst depesz wymienionych między bawiącym obecnie tamże na kuracyi prezydentem Związku szwajcarskiego a cesarzem Franciszkiem Józefem z okazyi pobytu tegoż ostatniego w Szwajcaryi. Telegram prezydenta, adresowany do cesarza na pokładzie parowca „Cesarzowa Elżbieta“ w Rorschach, wyraża podziękowanie za sympatyę, jaką cesarz objawił Szwajcaryi przez odwiedziny tamże, oraz życzenia, aby cesarz długo żył jeszcze dla dobra swych poddanych i dla przyjacielskich stosunków z Szwajcaryą.

Odpowiedź cesarza, datowana z zamku Friedrichshafen o godzinie 2·55, powiada, że cesarz, będąc jeszcze pod wrażeniem serdecznego przyjęcia w Szwajcaryi, wyraża prezydentowi życzenia pomyślności, a narodowi szwajcarskiemu świetnego rozwoju.

Po uroczystościach cesarskich.

Insbruk. Cesarz wystosował do namiestnika Tyrolu pismo odręczne, w którem wyraża serdeczne podziękowanie za piękne dni, które pozostaną mu zawsze w pamięci.

„Zeppelin III“.

Bülzig. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem balon przygotowano do odjazdu, skoro na to pozwoli pogoda. W ciągu popołudnia dokonano napełnienia gazem balonu. Prawdopodobnie wyjazd nastąpi o godzinie 10 wieczór.

Bülzig. „Zeppelin III“ wyjechał wczoraj o godzinie 10 min. 48 do Friedrichshafen.

Lipsk. „Zeppelin III“ o godzinie 3·45 ukazał się nad miastem; balon jechał bardzo powoli.

Z Grecyi.

Ateny. Rozpuszczone zagranicą pogłoski o niepokojach w Atenach są zmyślone. Miasto ma zwykły wygląd. Depesze wysyłane zagranicę nie podlegają wcale cenzurze.

Dymisya gabinetu serbskiego.

Belgrad. O wczorajszej konferencyi ministrów wydano następujący komunikat: Minister sprawiedliwości definitywnie obstawał przy swej dymisyi, co spowodowało także dymisyę prezydenta ministrów. Rząd ostatecznie wręczył królowi dymisyę całego gabinetu. Król natychmiast powołał Pasicza i Stojanovicza, by poruczyć im misyę utworzenia gabinetu. Obaj ministrowie otrzymali termin 24 godzin dla zastanowienia się nad sytuacyą.

Cholera w Holandyi.

Rotterdam. Według urzędowego biuletynu burmistrza, w barakach jest 18 chorych na cholerę i 1 podejrzany. Stan ich jest zadowalający. 84 osób jest pod obserwacyą. Nowych wypadków śmierci nie było.

Rotterdam. Jeden z marynarzy z Rotterdamu, który pił tam wodę z rzeki, zmarł wczoraj na cholerę.

Katastrofa okrętowa.

Montevideo. Dotąd wydobyto 14 zwłok osób, które zginęły podczas ostatniej katastrofy okrętowej, w tem 11 zwłok kobiet. Dzienniki urządziły składkę na rzecz krewnych ofiar katastrofy. Prezydent republiki ofiarował 5000 franków.

Pożar parlamentu kanadyjskiego.

Toronto. (Biuro Reutera). W budynku parlamentu wybuchł ogień, który spowodował szkodę 1 miliona dolarów. Dach na zachodniem skrzydle budynku zawalił się i wpadł do biblioteki.

Po rewolucyi w Persyi.

Wygnanie reakcyonistów.

Teheran. Wuj byłego szacha Naibes Saltaneh, były minister spraw zagranicznych Bagadur Sheng, b. prezydent ministrów i minister skarbu, oraz 9 zwolenników b. szacha, skazani zostali zaocznie na dożywotnie wygnanie. Skazani znajdują się częścią w tureckiem częścią w rosyjskiem poselstwie.

Z TURCYI.

Konstantynopol. Wiadomość dziennika „Ittichat“ o dymisyi ministra Nuradurgiana jest nieprawdziwą. Wprawdzie ministrowie spraw wewnętrznych, finansów i oświaty żądali, by się podał do dymisyi, lecz Naradurgian wzbrania się. Wczoraj rozpoczął się przed sądem karnym jego proces przeciw wydawcy „Tanina“.

Przesilenie ministeryalne.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że ponieważ minister Nuradurgian wzdraga się podać do dymisyi, onegdaj inni minisrowie podali się do dymisyi. — Wielki wezyr odroczył rozstrzygnięcie tego kryzysu ministeryalnego aż do powrotu sułtana.

Odkrycie bieguna północnego.

Kopenhaga. Biuro Risaua donosi: Duński parowiec, należący do administracyi kolonii grenlandzkich „Hans Egede“, zawinął w południe wczoraj koło Lerwick. Znajdujący się na pokładzie inspektor dla Grenlandyi wysłał z Lerwick do administracyi w Kopenhadze następujący telegram: „Tutaj na pokładzie znajduje się amerykański podróżnik **dr Cook, który w swej podróży do bieguna północnego w dniu 21 kwietnia 1908 roku dotarł do bieguna północnego“**. Dr Cook przybył w maju b. r. z Upernawick (w Grenlandyi nad zatoką Baffińską). Eskimosi z Jorku potwierdzają prawdziwość podania Cooka.

Wykolejenie pociągu wojskowego.

Salonika. Na drodze żelaznej do Skople wykoleił się wczoraj po południu pociąg wojskowy. Wiele wagonów uszkodzonych ciężko, jeden człowiek zabity, 18 rannych. Przyczyna wykolejenia niewiadoma.

Chłopca na stałe przyjmie Administracya „Prawa Ludu“, ulica Wiślna 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 3 września o godz. 6½ wieczorem w salach Związku stow. rob., Wiślna 5, odbędzie się zgromadzenie murarzy, Z powodu ważnych spraw upraszamy wszystkich murarzy o przybycie na to zgromadzenie. Łapiński, Łyszczarz.

* **W Tarnowie** odbędzie się w sobotę 4 września, staraniem Związku robotników młodocianych, w sali stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie publiczne robotników młodocianych z porządkiem dziennym: 1) reforma szkoły przemysłowej, 2) organizacya, 3) dyskusya.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej

Kolińską domieszkę do kawy.

Podziękowanie.

Wszystkim przełożonym, urzędnikom, kolegom, robotnikom walcowni i znajomym, a w szczególności J. W. Panu Radcy T. Epsteinowi, W. P. Dyrektorowi Zagórowskiemu i P. Naczelnikowi gminy A. Krępie składam na tem miejscu za wzięcie udziału w smutnym obrządku odprowadzenia zwłok mojej ś. p. żony Pauliny na miejsce wiecznego spoczynku szczere „Bóg zapłać“.

Jan Bryła z dziećmi.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

HYGIENICZNE **KOŁNIERZE, MANKIETY i POŁKOSZULKI** w najświeższych fasonach znanej firmy MEY I EDLICH.
Są tanie i praktyczne, kosztują tylko tyle co pranie i zaoszczędza się trudu prania. Są hygieniczne, nosi się bowiem zawsze nowe.
Do nabycia w Krakowie u pp.: **Porębski i Zimler**, Rynek 8. **E. Brandeis**, Grodzka 61. **Wilhelm Rickel**, Krakowska 14. **M. Wachtel**, Szpitalna 2. Zast. na Galicyę: Szymon Loria, Sebastyana

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 8 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Wszystkie gatunki Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia

Pokój

umeblowany, obszerny i jasny zaraz do wynajęcia. Plac Groble 15. 1. na prawo.

Miód pszczelny

czysty, patoka, kuracyjny, z własnej pasieki za 5 kg. 7 K 50 h, poleca **Leonard Zawiślak, Tarnów.**

Specyalny warsztat

naprawy rowerów i maszyn do szycia w Podgórzu ul. Józefińska l. 6. Wykonuje reperacye stosownie i szybko oraz wypożycza znakomite rowery po umiarkowanych cenach. Józef Jakobi.

Winogrona deserowe

i kuracyjne, szlachetnych gatunków 5 klg. za 3 K., wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za 3 K., soczyste gruszki, najlepsze jabłka stołowe, aromatyczne melony za 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic w Kishunhalas, Węgry.

Miód prawdziwy

czysta patoka kuracyjny deserowy 5 kg. puszka 8 koron, Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej galicyjskiej pasieki.

Dla 2-ch lub 3-ch

studentów lub studentek wynajmę pokój obszerny, umeblowany, z obsługą i wiktem lub bez. — Wiadomość: Rynek Kleparski l. 9 I. p., oficyny.

Wielka sprzedaż

kapeluszy na obecny sezon męskich i dziecinnych w najnowszych fasonach, jakoteż oryg. angielskie po bardzo niskich cenach poleca Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 23.

Uczciwych czeladników

lakierniczych, zamieszkałych w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach, Jarosławiu, Jaśle, Nowym Sączu, Sanoku przyjmie do chwilowej akordowej roboty Jan Kozakiewicz, Lwów, Cłowa 10.

Potrzebne panny

robiące wprawnie pończochy. Biuro „Syrena“, Zwierzyniec, Mickiewicza L. 19.

Odznaczony złotymi medalami na wystawach krajowych

Wyrób ręczny

PILNIKÓW
Jana Sądla

Kraków-Grzegórzki ul. Woźniakowskiego dawniej pl. Matejki 4.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców w ich własnym interesie, że jako doświadczony długoletnią praktyką za granicą — zdobyłem znajomość twardzenia (hartowania) moich wyrobów, które odznaczają się starannością i wytrwałością.

Przeciw poceniu się

nóg i rąk!!

Znakomity i niezawodny środek

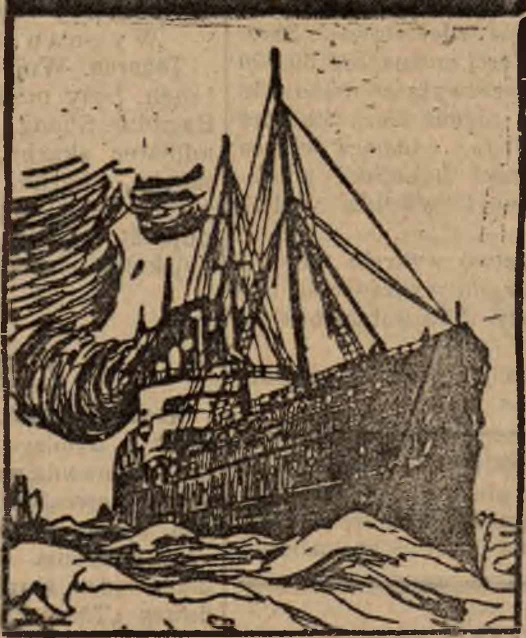
SUDOL

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny: APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“

H. BARTMAŃSKI i Ska
Kraków. ul. Grodzka L. 22.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

KURACYUSZOM

Polecam znakomite naturalne odtłuszczone proszkowe **KAKAO** 1/8 kg. 65 hal.

Fabryka krajowa Kakao i Czekolady. Kraków, Floryanska 45.

JAN MICHALIK

Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

Amor

Jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Ważne dla swoich i przejezdnych!

Restauracya i Mleczarnia Warszawska
Władysława Hajło

w Krakowie, ul. Wiślna 8 (róg Gołębiej)

poleca

znakomitą kuchnię mięsną i jarską. Abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. Na żądanie wysyła się obiady do domów. Dzienniki krajowe i zagraniczne.
Bilardy najnowszej konstrukcyi. Lokal otwarty od g. 6 rano.

Piwo okocimskie i wina owocowe.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

58 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY i MYDŁO HYGIENICZNE

dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Księgarnia Wojnara
w Krakowie przy ul. Szewskiej 20
znacznie powiększona

poleca

KSIĄŻKI SZKOLNE

nowe i używane

oraz nowości literackie

w wielkim wyborze.

Księgarnia kupuje i przyjmuje na zamianę używane książki do szkół średnich i wydziałowych pod najkorzystniejszymi warunkami.

TUTKI Z GODŁEM



„NAPRZÓD“

z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, — kurs II-gi kor. 4·80, — **Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60, — kurs II-gi kor. 9·60, — **Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30, — kurs II-gi kor. 3·60, — **Polsko-Rosyjski** kurs I. kor. 4·20, kurs II. kor. 5·40.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20 restauracyę i kawiarnię** przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciwko** do domu własnego przy ul. **Pawiej L. 2,** róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

B. Rosenstock.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze, i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „Noris“ oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach 4 halerze, w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“.**

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 180 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów** wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. **Udziela ustnych i piśmiennych informacyj w tym kierunku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.